GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 47. — W Poniedziałek dnia 25. Lutego 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Lutego.

N. Pan raczył Kapitanowi i Adjutantowi J. K. M. Xięcia Fryderyka Wirtenberskiego, Hr. Lippe Biesterfeld, dał order S. Jana.

JO. panujący Xiążę Brunświcki udal się stąd z powrotem do Brunświku.

Przybył tu: JO. Generał-Major i komenderujący 5tą brygadą jazdy, Xiążę Jerzy Hessen-Kassel, z Frankfurtu n/O.

Wyjechał: Xiążę Ludwik Schönaich-Carolath, do Carolath.

Wiadomości zagraniczne.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 14. Lutego.

Najnowsze wiadomości z Flisyngi względem żeglugi na Skaldzie, sprawiły tu bardzo bolesne wrażenie na umysłach publiczności. Nietylko środki same przez się, których rząd holenderski używa, lecz téż wynikające stąd przekonanie, żeśmy dalecy jeszcze od załatwienia ostatecznego spraw naszych, niepokoją mieszkańców stolicy w najwyższym stopniu. Zbywa wprawdzie jeszcze na urzędowych w téj mierze oświadczeniach rządu niderlandzkiego; wszystkie doniesienia dotychczas nadeszły z Flisyngi i w Hadze równie, jak w Amsterdamie niewiedziano dotąd, jak się zdaje, nic z pewnością o postanowieniach Króla Wilhelma: ale dzienniki nawet Ministeryalne niepowątpiewają o prawdzie udzieleń, czynionych d. 12. m. b. w Izbie przez Pana Osy. Oświadczył zaś Pan Osy dnia tego zgromadzonym członkom, iż listy z Flisyngi mu donoszą, że w skutek rozkazu Królewskiego okręty na Skaldzie nietylko przez duanów, lecz téż przez marynarkę mają być przezierane, ani w ogólności niebędą mogły płynąć na Skaldzie bez konwoju aż do zamku Lillo; a co najgorsza, okręty mają tak długo czekać, dopóki się ich niezbierze liczba pewna. — Ministrów oświadczenie to mocno przeraziło, i musieli oni ścierpieć przycinki i szyderstwa oppozycyi względem niezręczności ich agentów i szpiegów. Czy wiadomości te z Flisyngi dyplomatów londyńskich równie przerażą, jak naszych, — dowiedzieć się o tém, byłoby ważną i ciekawą rzeczą w względzie na wyjaśnienie spraw naszych. Doniesienia z Londynu wkrótce nam pewności w téj mierze udzielą. — Rząd belgijski gwałtownych środków na żaden sposób nieużyje przeciw postanowieniom Holandyi, ponieważ w takim razie najmniéjby przez gwałtowny opór wskórał. Chce on, jak się zdaje, wezwać gabinet angielski i francuzki, aby w o-

obrębie pewnego terminu spowodowały rząd holenderski do cofnięcia tych urządzeń; a gdyby te usiłowania zostały bezowocnemi, blokowały Mastrycht, poczém byśmy naturalnie, przebywszy dwuletnią koléj biedy i utrapienia, na dawnym stanęli punkcie, bogaci w zasmucające doświadczenia, ale ubodzy co do nadziei pięknych, którešmy bezrozumnie w szalonéj naszéj rewolucyi pokładali. — „Les affaires du royaume de la Belgique sont interminable“ te słowa podobno znamienity dyplomat wymówił z przyciskiem na ostatni wyraz, i o ile więcéj się drama nasze rozwija, tém bardziéj wyrok ten się sprawdza i potwierdza.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Lutego.

Quotidienne opiewa, że w sobotę zeszłą rząd odebrał depesze od Xięcia Talleyranda, które głębokie, ale nieprzyjemne sprawiły wrażenie i w skutek których Hr. Flahault i inny jeszcze powiernik Króla natychmiast się udali do Londynu.

Stan zdrowia Marszałka Soult polepsza się codzień; spodziewać się należy, że za kilka dni będzie mógł wychodzić.

Z dnia 14. Lutego.

Wczoraj, jako w dzień doroczny zamordowania Xięcia Berry, krzątały się od samego poranku tłumy policyantów po ulicach, końcem uważania na postępowanie Legitymistów. Kilka osób przyaresztowano.

P. Barrault, St. Symonista, wydał w Lugdunie odezwę, w któréj oświadcza, iż odtąd nietrzeba więcéj honoru kobiet bronić w pojedynkach, gdyż nadszedł dzień oswobodzenia ich od jarzma niewoli mężczyzn; niepowinien więc nadal nikt krwi swojéj dla nich przelewać.

Temps dzisiejsza następujące zawiera polityczne rozumowanie: „Pokój uzbrojony długo trwać niemoże i nieuda się dyplomacyi, wstrzymać nazawsze bieg wypadków. Stósownie do twierdzeń usypiaczów politycznych wszystko już skończono. Rzeczywistość jednakowo z temi zaręczeniami optymistów mało co się zgadza. Armia północna jeszcze na stopie zgromadzenia, równie jak korpus Mozy; Prussy mogą odwodowe siły swoje w ciągu jednego tygodnia zwołać. W portach naszych nad morzem Atlantyckiém i Śródziemném uzbrajają okręty wojenne, a brygada nasza obserwacyjna w Morei pobyt swój tamże przedłuża; Anglia podobnie siły morskie zwiększa, aby na Wschodzie korzystać z wydarzyć się mogących wypadków. Gorzéj jeszcze stoją rzeczy, jeśli uwagę naszę zwrócić chcemy na sprawy belgijskie. Słyszeliśmy narzekania Lorda Grey na Holandyą. Lord Palmerston i Xiążę Talleyrand trwonią swój czas na wymianach przełożeń, dyplomacya wysila się w wynajdowaniu bezowocnych środków zaradczych i usiłuje te sprawy ile możności przewlec. Wyprawa przeciw Antwerpii nieuchyliła żadnéj trudności; Holandya ciągle panem Skaldy, zamyka ją francuzkim, angielskim i belgijskim okrętom, a statki innych mocarstw ciężkim obarcza cłem. Przekładają Królowi Wilhelmowi warunki traktatu, on na odwet inne proponuje. Możemyżli mu to zabronić? Mamyż wysłać flotę przeciw Flisyndze, jakeśmy wyprawili armią przeciw Antwerpii? Belgijczykowie zostaną spokojni. Jeśli zaś Francya pogróżki dyplomatów swoich do skutku przyprowadzi, cóż potém się stanie z owym uzbrojonym pokojem? A tak więc co chwila nieprzewidziana może wybuchnąć katastrofa, która nas gwałtownie przebudzi z letargu, w którym zwolna duch polityczny się pogrąża. Niech więc nieusilują łudzić nas fałszywemi obietnicami; wszystkie trudności, których uchylenia dyplomacya za pomocą dział i protokułów doświadczała, jeszcze zawieszone i im więcéj traktują, tym bardziéj się wszystko wikła. Przewłoka ta działa na duch powszechny, nakształt środków rozwalniających. Czy one życie materyalne narodu utrzymają, tego niewiemy, ale tyle z pewnością twierdzimy, że sprężystość moralna takim sposobem ostateczny cios ponosi. Popęd, nadany przez rewolucyą Lipcową, ustał; samolubstwo jedynym pochopem działania; wszystkie partye mają swoich renegatów, ponieważ nigdzie niema stałego przekonania. Izba prawie sama się rozwięzuje i marnieje; stronnictwa, równie jak osoby pojedyńcze, tracą swój wpływ i swoje znaczenie, a ztąd też owa suchość obrad. Oppozycya podupadła, a większa część jéj członków chętnieby do przeciwnego zbiegła obozu, gdyby się odważyła wypowiedzieć pośród posiedzeń przyjaźń swoję tym, wespół z którymi wyprawę parlamentową rozpoczęła. Tenże sam nierząd objawia się w prassie peryodycznéj i w kraju. Stronnicy prawności dzielą się na różne partye, które się między sobą nienawidzą; stronników Ministeryum wcale niema, są tylko przyjaciele tego lub owego Ministra; co się tyczy doktrynerów, to każdy tym na własny sposób; partya republikańska podobnie ma kilka chorągwi; jest ona albo francuzką, albo wojskową; nareszcie wspominamy o radykalnych Monarchistach wszelkich stopni, środkujących między wszystkiemi odcieniowaniami.“

Portugalia.

Z Oporto, dnia 2. Lutego.

(Wyjątek z listu prywatnego oficera polskiego.) Zaczynają tu już źle sądzić o Marszałku Solignac, bądź z zazdrości Portugalczykow, bądź z innéj jakiéj przyczyny; wszakże ja sam też więcéj sobie po nim obiecywałem, przynajmniéj lepszéj organizacyi wojska; dotychczas albowiem mało co się przyłożył do wydoskonalenia onéj. Dn. 14. komendant bateryi Miguelistów przeszedł na naszę stronę, przepłynąwszy nago przez rzekę Duero. Wkrotce przed tém zapytała się go jeszcze pikieta, czegoby szukał nad brzegiem, poczém on odpowiedział: „Zobaczę, czy tu się nowe bateryę założyć niedadzą.“ Jest on rodem Anglik. Czego się tu obcy spodziewać powinni, możesz P. z następującego dorozumieć się przykładu. Biednego oficera francuzkiego, ktory dn. 29. Grudn. został w nogę ciężko raniony, zostawiono bez pieniędzy, bez najmniejszego opatrzenia w mieszkaniu jego, gdzie mu gospodarz nawet ani szklanki wody czystéj dać niechciał. Kameradzi jego wstawili się za nim u Majora, który, będąc Portugalczykiem, odpowiedział, że go to bynajmniéj nieobchodzi, poczem nareszcie oficer znakomity francuzki do Cesarza się wprost udał i od tego 100 fr. w podarunku dla chorego otrzymał. — Jaki porządek w lazarecie, wystawić sobie Pan możesz, słysząc, że jeden posługacz 70 chorych opatruje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Lutego.

Gazety dzisiejsze donoszą z Irlandyi: „Wiadomości z Hrabstwa Tipperary brzmią w sposób nader zasmucający; popełniono tam okropne zabójstwo w bliskości miasteczka Rockwell, o 4 mile od Clonmel. Gromada uzbrojona Rokitów wkroczywszy do mieszkania staruszka, kazała, aby im wydał 2 morgi pola, za użycie których przed 9 miesiącami zapłacił był 10 funt. Słaby, zgrzybiały starzec, przedstawiał im niesprawiedliwość takowego roszczenia; ponieważ jednak tamci przy swojém obstawali, przystał nareszcie na ich żądanie i wyrzekł się téj małéj arendy pod tym wszelako warunkiem, aby mu wrócono zapłacone przez się 10 funt. Ale warunków tych hultaje przyjąć niechcieli i jeden z pomiędzy nich najzuchwalszy i najokrutniejszy, godząc strzelbą swoją na starca na miejscu go trupem położył. Nazajutrz rozpoczęto śledztwo, przy którém płatny urzędnik Magistratu, Pan Fitzgerald, był przytomny; nic jednak niewybadano, coby do odkrycia zabójcy i jego współprawców mogło się przyczynić. — Policya w Klonrocher przeciągając wedle zwyczaju miasto, napotkała na gromadę Białonogich, wracających z rabowania broni w okolicy. Chociaż noc była bardzo ciemna, dostrzegła jednak policya, dokąd się udawali i dogoniła ich nareszcie między wioskami Enniscorthay i Ross. Zawoławszy na Białonogich wezwała ich do poddania się; gdy to nieskutkowało, dała ognia, poczém zbrodniarze natychmiast się rozbiegli, zostawiwszy jednego trupa na placu; ze śladów krwi wnioskować wypada, że kilku innych jeszcze ciężko raniono. Dla wielkiéj ciemności nocnéj policya ani jednego niemogła przytrzymać. Zabitego znaleziono nad brzegiem rzeki, gdzie był upadł na własną swoję fuzyą, która pod trupem leżała. W kieszeniach jego znaleziono wielką ilość prochu, zawiązaną w chustce, oraz porcyą świeżo stopionego i pokruszonego ołowiu. Ten nieszczęśliwy, któremu imie Tomasz Gregory, w przeszłym tygodniu ożenił się i żył z swoją matką i młodą żoną na 3 morgach ziemi, tuż w bliskości miejsca, w którém życie utracił. Odbyto nad nim badanie śmierci, a sprzysięgli, prawie bez wyjątku arendarze katoliccy, po dokładném poszukiwaniu jednozgodnie następujący wydali wyrok: „Zmarły utracił życie w skutek ran broni ręcznéj, zadanych mu przez policyą, obowiązki powołania swego pełniącą, w nocy d. 26. albo zrana d. 27. Stycznia, ponieważ zmarły w téj chwili nieprawnie był uzbrojony i podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, do kary godnych uczynków się gotował.“ — W Hrabstwie Wexford, należącém do najspokojniejszych dystryktów, tworzą się dobrowolne stowarzyszenia ku zapobieżeniu gwałtom i rozbojom. Porucznik Hrabstwa, P. Shapland Carew, z niezmordowaną gorliwością stara się przywrócić pokój publiczny, co mu się téż poniekąd udaje. Usłyszawszy onegdaj, że Białonogi walne chcieli odprawić zgromadzenie w bliskości Castlebaru, wyprawił na miejsce podejrzane liczny oddział wojska i policyantów, i udał się sam w towarzystwie kilku członków Magistratury tamże, gdy tymczasem innych żołnierzy w innym kierunku porozstawiał. Chociaż całą noc, ciemną bardzo i wilgotną, na poszukiwaniach przepędził, niespotkał jednak nikogo i nieznalazł w domach żadnéj broni. — Ostatnie wiadomości z Wexford są bardzo zaspakajające i tuszyć sobie można, że tam wkrótce ani śladu Białonogich niebędzie, ponieważ się szlachta, Magistratura i dzierzawcy połączyli, końcem wytępienia tych okrutników. Tegoż samego rezultatu dostąpionoby po innych Hrabstwach, gdyby tam tychże samych używano środków. Wszakże jest też Wexford, co się tyczy stósunków między wła-

ścicielami i arendarzami, w korzystniejszych stósunkach, niż większa część innych Hrabstw."

Z dnia 15. Lutego.

W piątek zeszły przyaresztowano tu przy kościele ś. Marcina osobę, imieniem Filip Lonergan, od kilku lat znajomą pod nazwiskiem Michał Lorrigon. Przyczyną aresztowania było, że człowiek ten pokilkakroć listy z pogróżkami pisywał do N. Pana i do tego stopnia posunął zapamiętałość swoję, iż się trzeba było obawiać, że desperat ten groźby swoje za wydarzoną sposobnością uskuteczni. Służył on jako sierzant przez kilka lat w Indyach, gdzie z powodu rozsiewania buntowniczych odezw przez sąd wojskowy z służby złożony i bez pensyi oddalony został; mimo to dano mu jednak później choć zmniejszoną pensyą. Powróciwszy do Anglii otworzył szkołkę w Manchester. W ostatnich czasach pisywał on bezustannie w wyrazach bardzo nieprzyzwoitych do Króla, do Lordów Melbourne, Brougham i innych Ministrów; treścią tych pism były czcze narzekania na doznane krzywdy. W sobotę wysłuchano winowajcę w Ministeryum spraw wewnętrznych w obecności Lorda Melbourne i Sira F. Roe; zdawało się, że był zupełnie przy rozumie, kiedy na pytania sobie podawane dokładnie i jasno odpowiadał i ani najmniejszego znaku pomieszania umysłowego niepokazywał.

Krążyła tu w tych dniach na giełdzie pogłoska, której powszechnie wiarę dawano, że rząd francuzki, jako środek przedwstępny i krok zbliżający do zniesienia embargo nałożonego na okręty holenderskie, rozkazał, aby te pod tym warunkiem wypuszczono na wolność, kiedy za wartość zabranych towarów dana będzie poręka, i że nawet chce zezwolić, aby te okręty ładunki przyjmowały na pokład swój do innych miejsc; Poseł francuzki w Londynie miał otrzymać zlecenie upraszania rządu angielskiego, aby te zaświadczenia respektował i okrętów one mających niezabierał.

Na posiedzeniu Izby niższéj dn. 12. wniósł Kanclerz Izby skarbowéj bil dotyczący się reformy kościoła w Irlandyi z dołączeniem obszernéj w tym przedmiocie rozprawy, (któréj osnowę redakcya w przyszłym Num. umieści.)

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ w dniu 1. Kwietnia r. b. zwyczajna zamiana w kwaterunku tutejszéj załogi nastąpi, tedy wzywają się właściciele domów, którzy mając chęć wynająć przypadający na nich inkwaterunek, ażeby najdaléj do dnia 8. Marca r. b. donieśli Urzędowi Serwisowo-Inkwaterniczemu, u kogo lub gdzie żołnierzy pomieścić umyślą.

Właściciele którzy inkwaterunek swój w wynajmie już mają, zechcą donieść, czy żołnierze w dotychczasowém miejscu pozostaną, lub gdzie indziéj przeniesionem będą, ażeby przy rozpisywaniu biletów kwaterniczych, wiadomość w tym względzie przyzwoita powziętą być mogła.

Złe skutki z uchybienia w zadosyć uczynieniu niniejszemu wezwaniu, każden sobie przypisać będzie winien.

Poznań, dnia 18. Lutego 1833.

M a g i s t r a t.

OBWIESZCZENIE.

Łąka miejska, dotąd przez Maystra Kominiarskiego Dominik wraz z pastwiskiem dzierzawiona, od 1. Maja r. b. w dalszą trzyletnią dzierzawę w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu wypuszczoną być ma.

Tym celem wyznaczony został termin licytacyi na

dzień 28. Lutego r. b.,

o godzinie 10téj przed południem.

Wzywają się chęć dzierzawienia mający z tym wnioskiem, że każdy, do licytowania przypuszczonym być chcący, 50 Talarów kaucyi złożyć winien. Inne dzierzawy warunki w naszéj Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1833.

M a g i s t r a t.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 21. Lutego 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	94¼	93¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97⅜	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	99⅝	—
Wschodnio-Pruskie . . .	99¼	98¼
Szląskie	—	105¼

(Do dzisiejszéj gazety przyłączony jest dodatek, obejmujący szczegółowe doniesienie o nasionach, będących do nabycia w handlu Fryderyka Gustawa Pohl *w Wrocławiu.)*